

Liceum Ogólnokształcące nr XVII im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu

# Cenzurka

niezależna gazetka młodzieży myślącej i twórczej

Nr 2 2018/19 (68) Listopad



Zdj. Kornelia Piątek

- ▶ **100 lat Niepodległej** ▶
- ▶ **Spotkanie z Profesorem Janem Miodkiem** ▶
- ▶ **Zaszufładowani** ▶ **Skrzyp regałów** ▶ **Poezja** ▶
- ▶ **Wielka grecka przygoda** ▶ **Opowiadania** ▶
- ▶ **Mowa kwiatów** ▶ **Z biblioteki gracza** ▶ **Recenzje** ▶
- ▶ **Sleeveface – literacko-fotograficzna zabawa z książkami** ▶

## Spotkanie z Profesorem Janem Miodkiem

**Dnia 20.10.2018 r. wraz z wychowawcą panią Justyną Helminiak-Nowak oraz Julią Styś, Dianą Przybylską, Pawłem Soltysiem – uczniami klasy 1F - mieliśmy okazję wziąć udział w nagraniach do programu „Słownik polsko-polski”, które miały miejsce na Uniwersytecie Wrocławskim. Było to dla nas nie lada wyróżnieniem, ponieważ mogliśmy siedzieć u boku samego profesora Jana Miodka i zadać mu kilka pytań dotyczących języka polskiego.**



Po przybyciu na miejsce mieliśmy okazję spotkać reżysera programu, który w bardzo życzliwy sposób objaśnił nam cały proces powstawania jednego z odcinków „Słownika” i zaprosił nas do sali charakteryzacji, gdzie panie wizażystki kończyły przygotowywać profesora Miodka do występu, a następnie pomógł nam doprecyzować nasze pytania do profesora. Ku naszemu zdziwieniu, po wyjściu profesora każdy z nas został poproszony do wcześniej przygotowanych dla nas miejsc, gdzie panie od makijażu zajęły się również nami. Po kilkunastu minutach ze studnia wydobył się potężny kobiecy głos, od którego aż zadrżałem. Oznaczało to, że mamy udać się do wcześniej wspomnianego pomieszczenia.

Po przekroczeniu progu studia naszym oczom ukazała się bogato wyposażona biblioteka z wielkim globusem w samym rogu. Na środku pomieszczenia znajdował się stół, przy którym czekał już pan profesor. Dookoła stołu prężnie pracowali kamerzyści, oświetleniowcy i dźwiękowcy, aby wszystko było dopięte na ostatni guzik. Po obejrzeniu studia zostaliśmy zaproszeni, aby usiąść obok profesora, który zaskoczył nas swoim poczuciem humoru. „W telewizji wydawał się bardzo poważny” – pomyślałem. Po około piętnastu minutach rozmowy z profesorem dostaliśmy komunikat, że możemy zaczynać. Kiedy operator kamery wypowiadał słowa „Za trzy, dwa, jeden...” oblały mnie zimne poty – „Co jeśli powiem coś głupiego?” –



pomyślałem. Niestety nie było już odwrotu. Pan Jan Miodek po raz kolejny mnie zaskoczył budując miłą, rodzinną atmosferę, w rozmowie z nim było coś, co dawało mi poczucie bezpieczeństwa.

Po zakończeniu nagrań do programu mieliśmy okazję do zrobienia pamiątkowych zdjęć z profesorem i panią redaktor Justyną Janus-Konarską.

Trzeciego listopada o godzinie 17:00 na kanale TVP Polonia odbyła się premiera odcinka z naszym udziałem.



*Jakub Kycia*

## Jak to jest być patriotą?

**Patriota to człowiek poświęcający się własnej ojczyźnie. Bóg, honor i ojczyzna. Ale co to właściwie znaczy?**

**Czy ktoś kochający swój kraj ma prawo do bicia i okazywania braku szacunku, poprzez wykrzykiwanie wulgarnych określeń obrażających ludzi o odmiennej narodowości? Problem występuje także w sporcie, gdzie kibice, w imię miłości do drużyny, są w stanie pobić entuzjastów przeciwnego zespołu. Czy w wyniku różnic kulturowych, człowiek ma prawo rzucać kamieniami w hinduską restaurację?**

Patriota charakteryzuje się przedkładaniem celów istotnych dla ojczyzny nad osobiste, chęcią i stałą gotowością do niesienia dobra obywatelom kraju. To również umiłowanie i pielęgnowanie narodowej tradycji, kultury czy języka. Istotne są także poszanowanie flagi, hymnu jak i dbanie o wizerunek kraju za granicą.

Z punktu widzenia mojego pokolenia, nie musimy już walczyć o wolność, utrzymanie granic, natomiast możemy dawać przykład innym, dbając o środowisko i segregując śmieci.

W dzisiejszych czasach patriotyzm przejawia się poprzez:

- I. Szacunek dla miejsc pamięci narodowej i symboli narodowych.
- II. Otwartość na inne narody.
- III. Pamięć o ważnych datach historycznych.
- IV. Troska o wspólne dobro.
- V. Przestrzeganie prawa.



**Według mnie patriota to człowiek szanujący swój kraj, ludzi i tradycje, pamiętający o bohaterach naszej historii.**

Julia Korczak

## Pieśni patriotyczne

**Pieśni patriotyczne pisane były już w średniowieczu, przez wieki zagrzewały do walki wiele narodów. Dla Polski okres przed i porozbiorowy, czyli wiek XVIII i XIX służył z wielu pieśni patriotycznych.**

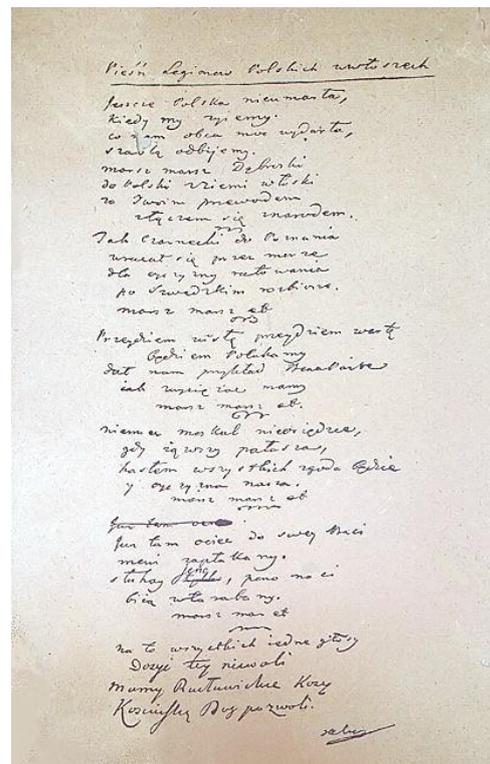
Najstarszą pieśnią patriotyczną jest "**Bogurodzica**" napisana na przełomie XIII i XIV wieku, śpiewana przez rycerzy podczas bitwy pod Grunwaldem. Pieśń ta była hymnem dynastii Jagiellonów.

**"Bogurodzica, dziewica, Bogiem sławiona Maryja!  
U twego syna, Gospodzina, matkę zwolena Maryja!  
Zyszczy nam, spuści nam.  
Kirieielejson."**

W 1797 roku we Włoszech Józef Wybicki napisał "**Pieśń Legionów Polskich we Włoszech**" do melodii mazurka, który od 1927 sprawuje funkcję hymnu Polski.

**"Jeszcze Polską nie umarła,  
kiedy my żyjemy.  
Co nam obca moc wydarła,  
szablą odbijemy."**

Bardzo znaną pieśnią o charakterze patriotycznym jest "**Rota**" napisana w 1908 roku przez Marię Konopnicką. Powstała pod wpływem oburzenia przeladowaniami polskości w zaborze pruskim, była śpiewana podczas stanu wojennego w latach 80. XX wieku. Pieśń była kontrkandydatem "Mazurka Dąbrowskiego" do roli hymnu Polski.



*"Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz,  
Ni dzieci nam germani!  
Orężny wstanie hufiec nasz,  
Duch będzie nam hetmani. "*

Pieśni tego typu odgrywają duże znaczenie m.in. dla kultury, podnoszą na duchu żołnierzy. Opowiadają młodszemu pokoleniu o bohaterstwie, klęskach oraz zwycięstwach swych przodków. Mają za zadanie przypomnieć Polakom o ludziach, których już nie ma, a walczyli kiedyś o Polskę.

*Klaudiusz Krzyżanowski*

## Wiersze patriotyczne

Wiersze patriotyczne są utworami, w których możemy odnaleźć oddanie ojczyźnie, świadomość obywatelską, stworzyć własne przemyślenia czy przekonania na temat sytuacji w kraju i ukazują miłość do ojczyzny. Odnajdziemy w nich mowę o walce i odpowiedzialności, ból, cierpienie oraz tęsknotę. Aby przybliżyć wam sens tego, zachęcam do przeczytania kilku wybranych przeze mnie wierszy.

### *"Hymn do miłości ojczyzny"* **Ignacy Krasicki**

*Święta miłości kochanej ojczyzny,  
Czują cię tylko umysły pocztowe!  
Dla ciebie zjadł smakują trucizny  
Dla ciebie więzy, pęta niezeliływe.*

*Kształcisz kalectwo przez chwalebne bliźny  
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe,  
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,  
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.*

### *"Oblicze Ojczyzny"* **Tadeusz Różewicz**

*Ojczyzna To Kraj Dzieciństwa,  
Miejsce Urodzenia,  
To Jest Ta Mała Najbliższa  
Ojczyzna.  
Miasto, Miasteczko, Wieś,  
Ulica, Dom, Podwórko,  
Pierwsza Miłość,  
Las Na Horyzoncie,  
Groby.  
W Dzieciństwie Poznaje Się  
Kwiaty, Ziola, Zboża,  
Zwierzęta,  
Pola, Łąki,  
Słowa, Owoce.  
Ojczyzna Się Śmieje.  
Na Początku Ojczyzna  
Jest Bliżko,  
Na Wyciągnięcie Ręki.  
Dopiero Później Równie,  
Krwawi,  
Boli.*

### *"Polska"* **Antoni Słonimski**

*I cóż powiedzą tomy słowników,  
Lekcje historii i geografii,  
Gdy tylko o niej mówić potrafi  
Krzak bzu kwitnący i śpiew słowików.*

*Choć jej granice znajdziesz na mapach,  
Ale o treści, co je wypełnia,  
Powie ci tylko księżyc pętnia  
I mgła nad łąką, i liści zapach.*

*Pytasz się, synu, gdzie jest i jaka?  
W niewymierzonej krainie leży.  
Jest w każdym wiernym sercu Polaka,  
Co o nią walczył, cierpiał i wierzył.*

*W szumie gołębi na starym rynku,  
W książce poety i na budowie,  
W codziennej pracy, w życzliwym słowie,  
Znajdziesz ją w każdym dobrym uczynku.*

### *"Ojczyzno"* **Maria Sulima**

*Ja do ciebie powrócę szmerem wody źródlanej,  
Tą piosenką, co nucą serca gdzieś zakochanych.*

*Ja do ciebie powrócę szronem biało-srebrzystym,  
Kryształową narzutą czy powietrzem czystym.*

*Ja do ciebie powrócę wonią łąki kwitnącej,  
Tą jutrenką, co rzuca pierwszy promień gorący.*

*Ja do ciebie powrócę wtórem liści alei,  
Tylko czas niech nie skracą mej gasnącej nadziei.*

*Niech mnie życie nie smuci, nie rozżala deszcz rzewny,  
Ja do ciebie powrócę, ma Ojczyzno – na pewno.*

Czytając te wiersze, można odczuć pewne „ukłucie w sercu”. Myślę, że każdy, kto jest związany z historią naszego kraju, rozumie sens słów wierszy. Na pewno wiecie, jak wyglądała np. walka o niepodległość, co się działo, jakie były straty itd. Wyobraźcie sobie utwór napisany przez człowieka, który przeżył i był uczestnikiem walki. Ilość emocji rozpaliby nawet najtwardsze serca! Drugą sytuacją nazwijmy przymusowe opuszczenie kraju. Co byś wtedy odczuwał, żyjąc z myślą, że nigdy do niego nie wrócisz? Radość? Spełnienie? Zadowolenie? No właśnie, nie do końca... Nawet jeśli nie na początku, to po pewnym czasie dotarłaby do nas ta świadomość bezradności, ale ten temat zostawię wam do przemyślenia, bo przecież interpretacja utworów należy do samodzielnych działań.

*Weronika Mikoś*

## Galopem, za niepodległość!

Dzień się zaczyna. Wokół słychać parskanie koni, uderzanie kopyt o trawiaste podłoże, lakoniczne rozmowy żołnierzy. W powietrzu wisi napięcie, napięcie przed bitwą. Wszyscy wiedzą, że zaraz rozpocznie się bój i pomimo napełnionych brzuchów oraz dalej brzęiącego w duszach błogosławieństwa księdza z Komarowa, to dalej odczuwa się niepokój. Dłonie zaciśnięte na lejcach czy broni pocą się, podobnie jak reszta ciała. Coraz trudniej przetyka się ślinę.

Koń pod jeźdźcem wyczuwa jego napięcie i stąpa nerwowo. Ten klepie wierzchowca po szyi, by go uspokoić. Tak, spokój, to coś, co przyda się im obu. W końcu bitwa tuż za rogiem, już niemal zza niego wygląda.

W końcu słychać tętent kopyt bolszewickich koni. Jak na komendę wszyscy poprawiają swoją pozycję w siodle, bądź stają na baczność wyciągając broń. Czas jakby zwalnia. W uszach słyszy się jedynie uderzanie kopyt o ziemię i szum własnej krwi. Po chwili wyłapuje się kolejny dźwięk, głośny i stanowczy.

- Galopem, po niepodległość – krzyczy dowódca, a wszystko gwałtownie przyspiesza.

Z piersi żołnierzy wydobywa się krzyk. Konie rżą. Wszyscy gwałtownie zrywają się do biegu. Piechota i jazda, pędzą ramię w ramię. Widać już bolszewików. Sięgają po broń. Unoszą ją, po zwycięstwo.

Armie ścierają się. Dochodzi do walki. Padają żołnierze, a z nimi ich konie. Zaczynają rozbrzmiewać krzyki agonii. Trwa wojenna codzienność. Przelewa się krew. Rozbrzmiewają strzały armat i strzelb. Słońce odbija się w skąpanych w posoce szablach.

Jeździec trzyma się mocno swego siodła, modląc się w duchu, by nie spaść. Wie, że wtedy to będzie koniec. Gdy spadnie z grzbietu wierzchowca, nie miną sekundy, a inny koń strąci go i zakończy żywot. Dlatego trzyma się i prosi swego towarzysza o spokój i dalszy bieg. Byle do przodu, byle głębiej w bolszewicką armię.

Słońce nad armiami powoli sunie po nieboskłonie. Obserwuje walczących. Ich zmagania, ich okrucieństwo, ich tragedię, ich śmierć. Spogląda na jeźdźcę, z zacięciem wymachującego szablą, kończącego kolejne życia bolszewików. Widzi jak kurczowo trzyma się siodła, jak zaciska zęby, jak w oczach płonie żądza walki, walki o wolność, o niepodległość.

Jednak w końcu słońce zachodzi. Walki powoli ustają. Bolszewicy się wycofują. Polacy za nimi, w pogoń. Lecz w końcu i oni się zatrzymują. Wracają do swoich. Na ich ustach pomimo zmęczenia widać nieznaczny uśmiech.

Jeździec również się uśmiecha. Choć z ran płynie mu krew, choć pokrywa go kurz, to szczerzy się. Wie, że wygrali. Pokonali bolszewików. Chowa broń, jak większość żołnierzy. W końcu, teraz nie przyda się. Nadszedł czas odpoczynku i lizania ran. Czas radości z niepodległości i smutku za tymi, którzy polegli.

Jednak bój dobiegł końca. W powietrzu nie czuć już napięcia. Cichnie nerwowe parskanie koni i uderzanie kopyt o trawiaste podłoże. Cichną rozmowy żołnierzy, którzy zmęczeni walką w końcu mogą odpocząć. Dzień się kończy, lecz wolna Polska dopiero się zaczyna.

Julia Eilmes



# A Tobie z czym kojarzy się Polska?



Zdj. J.W.

**Jakiś czas temu przeprowadziłam sondę wśród mojej rodziny, znajomych i kolegów z klasy dotyczącą Polski. Ich pierwsze skojarzenia były różne, częściej niestety negatywne. Wspominali o braku tolerancji, otwartości na nowe kultury, zaściankowym myśleniu Polaków, czy też o dziurach w polskich drogach.**

**Niewielu z nich pomyślało o historii, wytrwałości, charakterystycznych symbolach - o godle, hymnie i fladze, a nawet o bardzo dobrym jedzeniu.**

Czy zastanawialiśmy się kiedyś nad tym, jakim darem jest pokój w otaczającym nas świecie? Pokój nie jest wpisany w nasz życiorys. W każdej chwili może się to zmienić. Jestem ciekawa, ilu z nas mogłoby z dokładnością opowiedzieć historię naszego kraju. Historia jest duszą ojczyzny i tworzy kulturę. Chciałabym nawiązać do setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Jest to powód do zadumy i refleksji. Polska szybko się rozwija. Zaczynamy skupiać się na realizacji wyższych celów. Dlaczego nie moglibyśmy się zatrzymać i zacząć żyć chwilą? Teraz założmy, że jesteśmy mieszkańcami kraju, który jest stosunkowo młody - masz mnóstwo możliwości. Zaczynamy być coraz bardziej tolerancyjni, życzliwi i otwarci. Polska staje się krajem, który my tworzymy i zmieniamy. Dzięki podejmowaniu własnych decyzji. Niestety, nie zawsze tak było. To, że jesteśmy wolnymi ludźmi, stało się dzięki wielu silnym i odważnym osobom. Powinniśmy być więc dumni z historii Polski, która nie zawsze była przyjazna, a jej ciąg dalszy kreujemy my sami. A z czym Tobie kojarzy się Polska?

*Julia Adryjanek*

## felieton

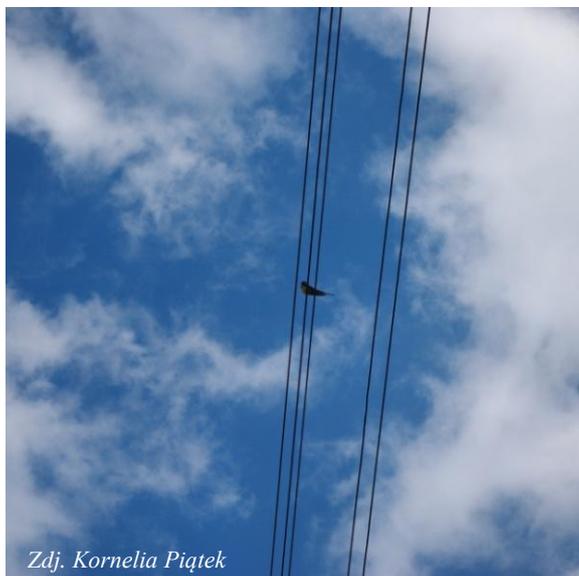
### Zaszufladkowani

Próbuję przypomnieć sobie, ile razy chciałam zacząć od nowa, budując nowe relacje, przeprasząc za całe zło, które wyszło z moich rąk, czy też słów. Ilekroć o tym pomyślę to uświadamiam sobie, że wcale nie jest tak, jak zawsze powtarzano. Mówili przecież, że będzie dobrze, że wszystko można zacząć od nowa. Z tym drugim nie zawsze jest tak łatwo. Bo choćbyś z całych sił wkładał w relacje międzyludzkie całą swoją dobroć i otwartość, to do tego potrzeba, co najmniej dwóch osób. Czy nie byłoby pięknie, gdyby ludzie rozumieli się bez zbędnych słów i tłumaczeń. Kiedy nie ocenialiby zbyt pochopnie, wpatrując się nie tylko w to co zewnętrzne, z pragnieniem poznania człowieka i jego osobowości.

Rzeczywistość pokazuje coś zupełnie innego, świat, a raczej jego tłum pochłania nas bez reszty, powodując, że zapominamy o najważniejszych wartościach, które powinny nam towarzyszyć każdego dnia. Całe to zbiegowisko wciąga nas do koła, które nieustannie podkręca prędkość, w konsekwencji nie myślimy o tym co ważne, o drugim człowieku, który potrzebuje naszej obecności, o tym, że ktoś się do nas uśmiecha. Przecież to dziwne, uśmiechanie się wprawia nas w zakłopotanie.

Obojętność to nasze drugie oblicze, zapatrzeni w wir pędzącego świata, nie utożsamiamy się z niczym. Wszystko jest chwilowe, jak zapalka, która po odpaleniu gaśnie w mgnieniu oka. Głowa uniesiona, by przypadkiem nikt nie pomyślał, że mamy gorszy dzień. On zdradzałby naszą słabość, a my przecież słabi nie jesteśmy. Każdego dnia, wkładając maski zapędzamy się bardziej w tym, co czasowe. Sami przed sobą nie potrafimy stanąć w prawdzie, przerasta nas każdy upadek, choć w głębi chcielibyśmy, żeby ktoś zobaczył w nas dobro, bo jesteśmy stworzeni do dawania dobra. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że nikt nie pozna nas z tej strony, z której byśmy chcieli, bo nikt nie lubi się domyślać i na siłę szukać czułości w drugim człowieku. Właściwie, po co odkopywać to, co ukryte pod warstwą radości, która tylko pozornie jest prawdziwa. To pochłonęłoby zbyt wiele naszej energii, a przecież dociera do nas tylko to, co widoczne na pierwszy rzut oka, bez zbędnego wysiłku w poszukiwaniu drugiego dna.

I byłoby pięknie, gdyby każdy wpięty przed sobą dobro drugiej osoby, jednak rzeczywistość pokazuje, że jest inaczej. I widząc to jak powierzchowność nami rządzi, to zdaję sobie sprawę, że w tej kwestii zmiany nie nadejdą zbyt szybko.



Zdj. Kornelia Piątek

*Adrianna Radzikowska*

*Nieszczęście*

Kocha tego  
Niewłaściwego  
Boi się przyznać  
Że to nie ten  
I kładzie rękę  
Na jego ramieniu  
W nadziei  
Że odwróci  
Rzeczywistość  
A on stanie się  
Tym wymarzonym  
Przekształca się  
W odbicie jego myśli  
Odpycha znaki  
Wszelchświata  
Bo trudno jest  
Przyznać się do błędu  
Strach przed odrzuceniem  
Paraliżuje jej oddech

Ula Żmuda

*Cicha woda i tak dalej*

Nigdy nie byłam piękna  
I taką też się nie stanę  
Jednak ludzie są czasem naiwni  
I dają się nabrać na moje słodkie wołanie  
Choć myślą że jestem taką nieszkodliwą  
Taką słodką i niewinna  
To w środku ich wszystkich nienawidzę  
I wykorzystuje ich, bo to lubię  
Nikt się tego nie domyśla  
Kto rozsiewa o nich ploteczki  
Kto niszczy ich przyjaźnie  
Kto wydaje ich sekrety  
Bo przecież ktoś taki jak ja  
Nie mógłby  
Jestem w ich oczach zbyt słaba i naiwna  
Zbyt głupia żeby wymyślić coś takiego  
No cóż a jednak to robię  
I jak na razie nikł się nie domyśla.

~ K, K, A

**Sezon grzewczy**

Zimno przeszywa kości  
Mgła wstęgami  
Okłala przestrzeń  
Zieleni oszroniona  
Prosi o promienie słońca  
Żeby się nie przeziębic  
Nie chce umierać  
Tak wcześnie  
Troskliwe mamy krzyczą  
Do swoich dzieci:  
Ubierz czapkę!  
Preludium do zimy  
Szare dymy już  
Zaczynają truć płuca



Zdj. Kornelia Piątek

Ula Żmuda

**Ckływy wiersz o niespełnionej miłości jakich wiele**

Zamykam drzwi do mojego serca  
Zakładam na siebie maskę zadowolenia  
Chociaż w środku wszystko mnie boli  
Tak bardzo chce ci powiedzieć prawdę  
Wyznać to co duszę w sobie od dawna  
Ale wiem, że nie usłyszysz od ciebie tego czego bym chciała  
I choć cierpię tak bardzo  
Bo moje serce rwie się do ciebie  
Nie możesz się o tym dowiedzieć  
Ale jak chcesz, to możesz  
Bo masz już klucz do zamka.

~ K, K, A

**Opuszczona muszla**

Schowałam się  
jak ślimak w swojej muszli  
Tuż za mną jakby chował  
się cały świat.  
Przykrywką staje się  
gonitwa za tym  
co nieosiągalne.  
Brnę po sam jej koniec,  
wciąż wiedząc,  
że go nie ma.  
Pierwszy upadek staje się  
tym niewinnym, tym przez  
który brak widocznych bliźn  
pozwała mi zapomnieć.  
Lękko krocze,  
uważając na to co może mnie zniszczyć  
Pierwsza kropla deszczu wydaje się być  
znakiem, kolejna nadzieją  
Kiedy otwieram  
już mnie nie ma,  
widać tylko jeden ulotny szept  
co krąży, nie mając  
już właściciela.

Adrianna Radzikowska

### **Na pierwszy rzut oka...**

Nie oceniaj po wyglądzie  
Lub ogólnym czyimś poglądzie.  
Czasem powłoka obłudna  
Bywa nader złudna.  
Ten zły staje się potulny  
I niszczy całokształt ogólny.

Wojna tkwi w pozornie spokojnej istocie  
A nie tej „potężnej” miernocie.  
Nie tylko groźny wygląd przeraża  
Czasem spokój więcej wyraża.  
Wystarczy czasem słowo, gest  
I już nie wiesz kto kim jest.

Śmierć nie musi być potworna  
Czy tam straszna i upiorna.  
To nawet nie musi być kobieta!  
Mars to także silna planeta.  
Zamiast wiecznej powagi  
Przejawia zabawne uwagi.

Głód czasem trawi człowieka  
Ale i jemu chęć do jedzenia ucieka.  
Pożera tony i litry pochłania.  
I czasem zdobywa się na wyznania...  
Że nie chce, nie może, ma dość!  
W gardle staje mu niejedna ość.

Zaraz sprawia pozór normalnej.  
Niekoniecznie ospy nachalnej.  
Nie musi być ciągle chora...  
Lecz i na to przyjdzie pora.  
Sęk właśnie jest w tej kwestii  
Że nie musi przypominać bestii.

Nie wszystko jest tym czym się zdaje  
Różnie wyglądają nasze (k)raje.  
Bo starczy niewwagi chwilką  
By to owca rozpruła wilką.  
Po wyglądzie nie oceniaj czło-  
wieku!  
To może przesądzić o twym  
pechu.

**Ola Urbańska**

### **Lew i Kruk**

Stąpa dumnie po betonie  
Grzywę wiatr rozwiewa  
W zwierza sercu instynkt płonie  
I on swe humorki miewa.

Czarne pióra byszczą w słońcu  
Trwa na gałęzi przyczajony  
I wypatrzył zdobycz w końcu  
Mruknął cicho zamysłony

Lwa ciało już tężeje  
Kruk skrzydłami zatrzepotał  
Zdobycz jego nie truchleje  
Ofiary zapach już tu dotarł

Kto tu pożre a kto zginie?  
Rana cięta czy szarpana?  
Który zwierz z bólu wyje?  
Kto uzyska miano pana?

Pióra w kurzu nie latają.  
Nie przelewa się krwi strumień  
Oni tylko cicho trwają  
Jest z tej zgody bóg nasz dumien.

Skąd brak zabijania?  
Czyżby lew kruką lubił?  
Widać dozę zaufania  
Pomysł ten go chyba zgubił...

A prawda jest taka  
Że Kruk i Lew żyją na różnych końcach świata...

**Ola Urbańska**

**Tak, nie, może, kto wie**

Czy to tylko pech?  
Czy będzie potem śmiech?  
Czy mamy szansę jedną?  
Czy dostaniemy kolejną?  
Nie.

Kto wie.

Nie.

Może.

Dlaczego to ja mam najgorzej?

Czy będzie lepiej potem?

Czy może to olać?

Czy jednak coś dodać?

Bo tak bywa.

Tak,

Tak,

Tak,

Kiedy coś się zmieni?

Czy ja czegoś dokonam?

Czy świat nas nie ceni?

Czy problem pokonam?

Kto wie.

Może.

Tak,

Hmmm...

A o czym mowa?

Odpowiedz sobie sam. Wolna droga.

**Patrycja Zygałko**



Zdj. J.W.

# skrzyp regałów czyli, co nowego w bibliotece

Drodzy czytelnicy!

W poprzednim numerze informowałyśmy Was, iż biblioteka LO nr XVII otrzymała z **Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa** spore fundusze na zakup książek. Nowa wiadomość jest taka, że wszystkie pieniądze zostały już wydane. Za uzyskaną kwotę 15 tys. zł kupiliśmy ponad 700 książek. Teraz pozostało nam rozliczenie się z dotacji i oczywiście wprowadzenie ostatnich nabytków do naszych zbiorów.

Cieszy nas, że, mimo ogromu obowiązków szkolnych i konieczności czytania lektur, wielu z Was nie może przejść obojętnie obok wystawionych w bibliotece nowości – powieści obyczajowych, fantastycznych, historycznych, kryminałów, komiksów, albumów, książek podróżniczych, popularno-naukowych i innych, i zachłannie je wypożycza. Tych oczywiście nie trzeba przekonywać i zachęcać do czytania.

Do tych nieprzekonanych apelujemy: nie pozostawajcie w tyle, bo czytanie jest dziś ważniejsze niż było kiedykolwiek w przeszłości. Świat jest coraz bardziej skomplikowany, lawinowo przyrasta ilość informacji. Czytelnictwo jest jednym z bardzo ważnych źródeł oddziaływania na osobowość dzieci, młodzieży i dorosłych. W szczególności sprzyja w poznawaniu świata, rozszerzaniu kręgu doświadczeń, rozwijaniu uczuć wyższych, kształtowaniu systemu wartości, postaw moralno-społecznych i estetycznych oraz wypełnianiu wolnego czasu. Jest więc – mimo rozwoju audiowizualnych środków masowego przekazu – nigdy niewysychającym źródłem uczenia się przez całe życie.

Jeśli ktoś nie do końca widzi sens czytania literatury pięknej, może przekonają go wyniki badań, przeprowadzonych przez profesora psychologii poznawczej Uniwersytetu w Toronto Keta Oatley'a, który mówi:

*„Czytanie jest szkołą życia - uczy nas empatii, wzmacnia więzi społeczne, a nawet zmienia osobowość. Czytając, odkładamy na bok własne zmartwienia i plany. Czytanie opowieści wcale nie jest ucieczką od świata. Wręcz przeciwnie, pozwala lepiej rozumieć innych i rozwija kompetencje społeczne. W efekcie będziemy lepiej przygotowani do współpracy, przyjaźni, a nawet miłości. Sięgając po książkę, możemy stać się bardziej otwarci i wrażliwi na innych. U dzieci, które częściej słuchają opowiadań, lepiej rozwija się empatia. Telewizja nie ma na nie takiego wpływu. Zwykle myślimy o czytaniu jako o rozrywce. Jednak zagłębienie się w opowieści angażuje te same procesy umysłowe, co nasze codzienne interakcje z innymi. Wejście do światów symulowanych w literaturze i więź z bohaterami literackimi niewątpliwie nas zmienia. Ze względu na właściwości fikcyjnych historii, warto je wykorzystać, by rozwijać reakcje i umiejętności społeczne młodzieży. Niezależnie od tego, ile mamy lat, zanurzenie się w wygodnym fotelu z powieścią w rękę może nam wyjść tylko na dobre.”*

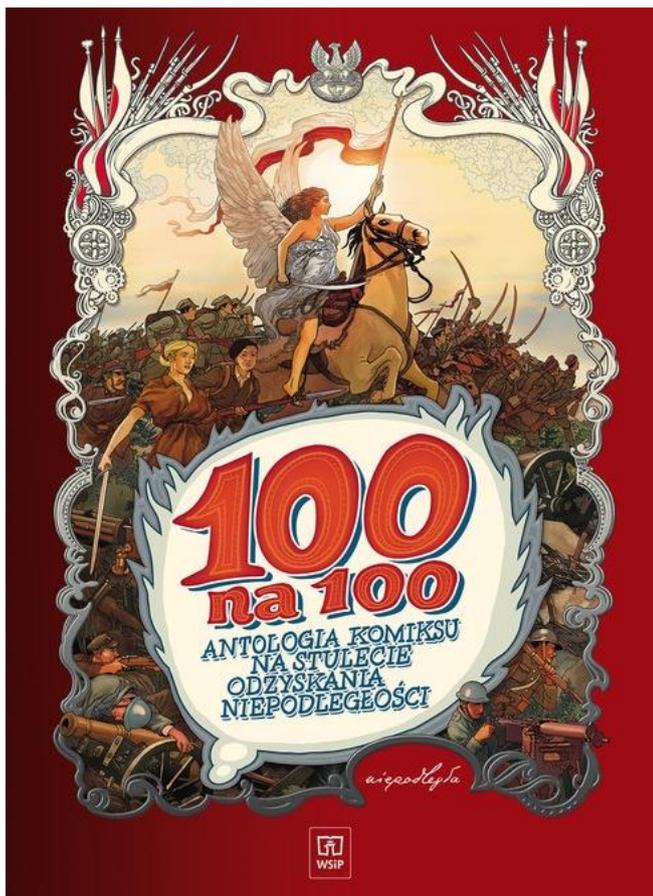
Zachęcamy więc Was do czytania, do zagłębienia się w lekturze. Zapraszamy do wypożyczania naszych nowych nabytków, które systematycznie opracowujemy i wpisujemy do naszego komputerowego katalogu. Wśród nowości z pewnością znajdziecie coś dla siebie lub dla swoich rodziców, rodzeństwa czy dziadków. Chętnie pomożemy Wam w wyborze odpowiedniej książki. Zdjęcia już opracowanych i przygotowanych do wypożyczania książek można zobaczyć na linku **Galeria → Biblioteka**, natomiast katalog naszej biblioteki jest dostępny na portalu edukacyjnym Wrocławskiego Systemu Bibliotek Szkolnych:

<https://prolib.edu.wroclaw.pl/integro/catalog>

**Życzymy miłego czytania i wielu pozytywnych wrażeń z lektury!**

Z okazji pięknej rocznicy **100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości** w bibliotece prezentujemy wystawę poświęconą Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu oraz wydarzeniom, które doprowadziły do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Zapraszamy do wypożyczania albumów, biografii, publikacji IPN i innych książek związanych z niełatwą historią naszego kraju. Szczególnie polecamy tytuł „100 na 100. Antologię komiksu na stulecie odzyskania niepodległości.” Jest to wyjątkowa publikacja zawierająca kilkanaście komiksów, przeznaczonych dla każdego, kto chciałby w mądry i przyjemny sposób przenieść się do czasów, w których Polska wracała na mapę Europy.

Natomiast na pierwszym piętrze przed biblioteką znajduje się wystawa **TAK POWSTAWAŁA NIEPODLEGŁA**. Prezentujemy na niej 11 plansz poświęconych procesowi odzyskiwania przez Polskę niepodległości oraz dorobkowi II Rzeczypospolitej. Tematy plansz to m.in. *Polska mozaika. Administracja i samorządność w pierwszych latach niepodległości. Wyzwania systemu edukacji. Nad książką, w kinie i przy radiodbiorniku. Sportowy duch. Piękne rzeczy. Zdrowie i opieka medyczna. Architektura. W drodze ku nowoczesności, czyli inwestycje i rozwój.*



**Jedna z ostatnich nowości, wydana z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.**

## recenzje książek

### **Filip Springer: *Miedzianka. Historia znikania*. Wydawnictwo Czarne, 2017.**

Czy małe miasteczko może nagle zniknąć z powierzchni ziemi? Miedzianka mieści się niedaleko Jeleniej Góry. Górnictwo było przyczyną powstania tej miejscowości i to ono doprowadziło do jej zniszczenia, zrujnowania.

Książka opowiada o losach Miedzianki na przestrzeni wieków. Początkowo nosiła ona nazwę Kupferberg. Miasteczko nawiedzały różne tragedie, ale zawsze odradzało się w nim życie. Wszystko wyglądało tu jak w wielu miejscach. Kupferberg słynął z warzenia piwa. Filip Springer pokazuje, jak zawirowania polityczne, wojny wpływają na życie zwykłych ludzi. Nikt nie chciał dobrowolnie opuszczać tego miejsca. Splata się tu historia Niemców i Polaków. Po II wojnie światowej Polacy próbowali ułożyć sobie życie w Miedziance.

To, co najbardziej podoba mi się w tej książce, to sposób w jaki autor przedstawia mieszkańców i to, jak ich los łączył się z nieszczęściami spadającymi na to miasteczko. Ciekawym wątkiem jest również proces wydobywania uranu w latach 1948-1952 i jego wpływ na unicestwienie miasteczka. Z jednej strony przyniósł on górnikom ogromny zarobek, ale wpłynął też nieodwracalnie na ich zdrowie, życie. Miedzianki już nie ma, ale dzięki temu reportażowi mamy niepowtarzalną okazję przenieść się w czasie i poznać ją. Miasteczko wciąż żyje we wspomnieniach. Książka znajduje się w bibliotece. Warto po nią sięgnąć.

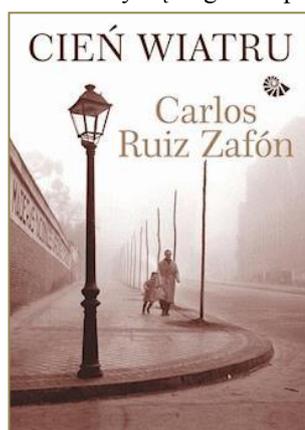


Ula Żmuda

### **Carlos Ruiz Zafon: *Cień wiatru*. Warszawa, Muza, 2005.**

Powieść *Cień wiatru* przeczytałam dzięki poleceniu przez znajomych. Jej autorem jest Carlos Ruiz Zafon, który stał się znanym na całym świecie pisarzem głównie dzięki tej powieści. Należy do osób skromnych, które nie lubią o sobie opowiadać.

Niektórzy mówią, że rozpoczął nią epidemię zwaną „gorączką zafańską”. *Cień wiatru* wydany w 2001 roku należy do cyklu „Cmentarz zapomnianych książek”. Ciekawostką jest to, że autor nie zgadza się na ekranizację książki mówiąc, że najlepszy film tworzy się w głowie podczas czytania.



Powieść należy do kategorii literatury pięknej oraz ma w sobie elementy kryminału. Napisana barwnym i bogatym językiem uruchamia wyobraźnię i sprawia, że szybko się ją czyta i trudno się od niej oderwać. Utwór porusza tematykę ponadczasową, tzn. miłość i przyjaźń. Ma w sobie elementy filozofii, która szczególnie ukazuje się przy jednym z bohaterów - Ferminie. Książka zawiera wiele życiowych prawd oraz cytatów, z których najbardziej podobają mi się te dwa: *Książki są lustrem: widzisz w nich tylko to, co już masz w sobie* oraz *Niewiele rzeczy ma na człowieka tak wielki wpływ, jak pierwsza książka, która od razu trafia do jego serca*.

Akcja powieści zaczyna się w 1945 roku, kiedy 10-letni Daniel jest prowadzony przez ojca do miejsca, w którym są tysiące przeklętych i zapomnianych książek. Spośród nich wybiera jedną, którą musi się zaopiekować i ocalić od zapomnienia. Zauroczony treścią, postanawia znaleźć więcej powieści tego autora oraz dowiedzieć się czegoś o nim. W trakcie poszukiwań okazuje się, że jest to ostatni egzemplarz Caraxa oraz że ktoś usiłuje spalić i tę ostatnią książkę. Dzięki zdobytym informacjom, Daniel orientuje się, że trafił na jedną z najbardziej niebezpiecznych tajemnic związanych z Barceloną.

*Cień wiatru* jest jedną z moich ulubionych książek, ponieważ mówi wprost o problemach ludzkich oraz pokazuje, ile można poświęcić, aby dowiedzieć się czegoś o książce oraz jej autorze. Opisy w powieści są bardzo realistyczne, przez co czasami miałam wrażenie, jakbym na własnej skórze przeżywała to, co bohater. Powieść spokojnie mogę polecić zarówno swoim rówieśnikom, jak i dojrzałym ludziom. Książkę znajdziecie w naszej bibliotece.

Sylwia Czuchnicka

### **Nicholas Sparks: *Bezpieczna przystań*. Warszawa, Albatros, 2018.**

Ostatnio miałam przyjemność przeczytać powieść mojego ulubionego pisarza Nicholasa Sparksa, pt. *Bezpieczna przystań*. Pewnego dnia do nadmorskiego miasteczka Southport przeprowadza się piękna, samotna kobieta o imieniu Katie. Miejscowa ludność zadaje sobie pytania: Kim jest tajemnicza kobieta i dlaczego postanowiła zamieszkać w Southport? Katie zaczyna pracować w restauracji *U Ivana*. Dziewczyna stara się brać tyle zmian, ile może, ze względu na zarobki. Katie nie chciała zawierać nowych przyjaźni, ponieważ nie wiedziała, na jak długo tu zostanie. Jednak pewnego dnia poznaje sąsiadkę Jo, która również niedawno się wprowadziła. Zaprzyjaźniają się, ale tak naprawdę Katie nic o niej nie wie. Kim jest ta kobieta? Poznaje również Alexa - przystojnego wdowca z dwójką dzieci, który prowadzi miejscowy sklep. Mężczyzna pomimo, że ma wielu znajomych, czuje się samotny. Powoli pomiędzy Katie a Alexem zaczyna rodzić się miłość. Czy ich uczucie przetrwa po tym, kiedy Katie wyzna mu całą prawdę o sobie? Czy zyska na tym, a może straci jedyną miłość swojego życia?

*Bezpieczna przystań* to szesnasta powieść napisana przez Nicholasa Sparka, autora takich książek jak *Pamiętnik*, *Ślub* czy *Dla ciebie wszystko*. Jego powieści są bardzo często przenoszone na ekran kinowy. *Bezpieczna przystań* również doczekała się ekranizacji. W rolach głównych zobaczymy tu Julianne Hough oraz Josha Duhamela. W książce znajdziemy nie tylko wątek miłosny, ale także kryminalny, a to za sprawą Kevina Tierneya. Jeśli chcecie dowiedzieć się, co ukrywa Katie i czy jej miłość do Alexa przetrwa, to koniecznie przeczytajcie tę książkę. Powieść znajdziecie w naszej bibliotece. Polecam.



Klaudia Kogut

## Jarosław Grzędowicz: Panu Lodowego Ogrodu. Lublin, Fabryka Snów, 2012.

Nie będę się z tym kryć, fantasy to mój ulubiony gatunek literacki. Przysparza mi najwięcej radości podczas czytania, oczywiście, jeżeli książka jest dobrze napisana, a z tym bywa naprawdę różnie. Bardzo często, przeglądając zawartość biblioteczek księgarni czy bibliotek, natrafiam na zwykłą powtarzalność i coraz częściej mam deja vu. Odnoszę wrażenie, że każda kolejna książka z tego gatunku jest pisana pod ten sam, niezwykle nużący, schemat. Ale może tylko ja mam takiego pecha, nie wiem.

Lecz ostatnio udało mi się natrafić na coś ciekawego. Mówię tu o „Panu Lodowego Ogrodu” Jarosława Grzędowicza. Polecił mi go pan z księgarni, opisując go jako „fantasy z krwi i kości” i cóż, muszę przyznać mu rację, gdyż ta książka jest po prostu fenomenalna.

Opowiada o losach Vuko, mężczyzny wysłanego na odległą planetę Midgaard gdzie ocalić ma ekspedycję badawczą, która przepadła jak kamień w wodę. Dominującą rasą na planecie są istoty niemal identyczne jak ludzie, różniący się od nas w paru detalach. Ich cywilizacja zatrzymała się gdzieś na poziomie średniowiecza, a klimat tam panujący, przypomina kulturę dawnych wikingów. Vuko otrzymuje zakaz jakiegokolwiek integrowania w rozwój społeczeństwa, dlatego zostaje specjalnie ucharakteryzowany i przeszkolony, tak, by wyglądał i zachowywał się jak miejscowi. Do tego, by nasz podróżnik nie zginął tuż po postawieniu stopy na ziemi, zostaje mu wszczepiony cyflar, który umożliwia mu między innymi: mówienie w języku tubylców, wstrzykiwanie w ciało hiperadrenaliny, która sprawia, że jest znacznie silniejszy i szybszy, widzenie w podczewieni i wiele, wiele innych bajerów.

No, ale dobrze, brzmi to jak opis jakiegoś si-fi, a nie rasowego fantasy, bo gdzie się podziała magia, magiczne stworzenia? Spokojnie, nie ma się co martwić, magii również w tej książce nie brakuje, choć z początku nie wydaje się tam dominującym elementem, co z czasem się zmienia.

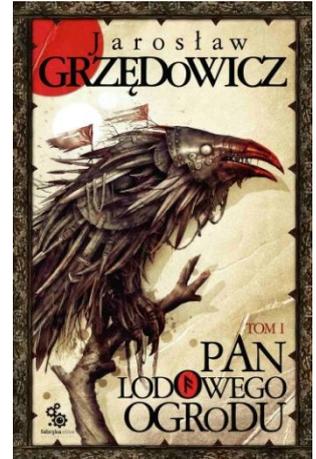
Muszę przyznać, że sama fabuła, choć z pewnością istotna, nie udźwignęłaby moich wysokich wymagań wobec książki. Na szczęście z pomocą przyszedł styl Jarosława Grzędowicza, który mistrzowsko poprowadził narrację (choć czasami miałam wrażenie, że przeskakuje między narracją pierwszoosobową, a trzecioosobową, ale łatwo da się to znieść). Z wielką wprawą posługuje się językiem, dzięki czemu udało mi się oddać swojską mowę mieszkańców Midgaardu.

Niestety, teraz trzeba przejść do minusów, których choć jest niewiele, to jeden z nich niezwykle mnie bolał. Po pierwsze wątek następcy cesarskiego tronu. Pojawia się on nagle i kompletnie bez zapowiedzi, co mocno mnie zaskoczyło, gdy nagle z perspektywy Vuko przeskoczyłam na perspektywę jakiegoś dzieciaka, który ma odziedziczyć po ojcu tron. Jego historia prowadzona jest równoległe do tej głównej, przez co wybija to nieco z rytmu, szczególnie, że z początku jest dosyć nudna. No, ale jak się przeboleje początek, to jakoś to później idzie.

Po drugie, wcześniej wspomniana zmiana narracji. Nie wiem, czy to tylko moje odczucia, może faktycznie tak jest, ale czasami miałam wrażenie, jakby autor nie mógł się zdecydować, czy chce opowieść poprowadzić z perspektywy głównego bohatera, czy narratora. Nieco to denerwuje, ale jak wcześniej mówiłam, jest znośne.

Jednak pomimo tych wszystkich wad „Pan Lodowego Ogrodu” jest książką naprawdę wartą polecenia. Fabuła jest ciekawa i pozbawiona większych luk, Vuko to bohater, którego aż chce się polubić, cały utwór został napisany dobrym i miłym w odbiorze stylem. Do tego zakończenie po prostu wgniata w fotel i aż chce się biec po kolejną część. Dlatego jeżeli nie masz nic do czytania, to zgłoś się do naszej biblioteki, gdzie możesz tą genialną książkę wypożyczyć!

Julia Eilmes



## **recenzje filmów**

### Lady in the van. Reż. Nicholas Hytner. Wielka Brytania, 2015.

#### **Lady in the van, historia o bezdomnej kobiecie z niezwykłą przeszłością.**

Od dziecka wielbiłam Maggie Smith, traktowałam ją jak trzecią babcinę, a fakt, że nie miałam z nią jak porozmawiać, absolutnie mi nie przeszkadzał. Poznałam ją w wieku jedenaście lat, jako nauczycielkę magii w świecie Harry'ego Pottera. Cztery lata później, jeśli dobrze pamiętam, pokazała mi się z innej strony. W filmie „The Best Marigold Hotel” dane jej było zagrać starszą kobietę na wózku, rasistowską babcinę, która nie ufała ludziom. Maggie Smith swoją grą aktorską, była w stanie pokazać tę postać w taki sposób, że oglądając film, to mimo niechęci, odczuwałam także współczucie i widać było, że jest za tym głębsza historia. Oczywiście już w połowie filmu jej bohaterka przeszła zmianę i nie dało jej się nie lubić. Były też inne produkcje w których ta niesamowita aktorka znów zadziwiła, jak np. serial „Downton Abbey”, z którego jest głównie kojarzona, ale skupię się dzisiaj na filmie „Lady in the van”. Jest to produkcja z 2015 roku, a obok Maggie Smith w roli głównej występuje także Alan Bennet, który gra samego siebie. On też napisał scenariusz do filmu, który jest oparty na podstawie jego relacji z bezdomną, starszą kobietą.

Nie chcę zdradzać treści filmu, więc skupię się bardziej na emocjach, które towarzyszyły mi podczas jego oglądania. Powiem tylko, że historia ta dotyczy (jak można się domyślić z tytułu) bezdomnej kobiety, która przez wiele lat mieszkała w starym vanie. Pewnego dnia, jej sąsiad Alan Bennet proponuje jej, żeby przestawiła swój pojazd na jego podjazd. Kobieta niechętnie przystała na jego propozycję, żeby uniknąć konfliktu z policją. Miało być to



rozwiązanie tymczasowe, jednak okazało się, że kobieta spędziła na tym podjeździe następne piętnaście lat. To co mnie porusza w tej historii to relacja między Mary Shepard (główną bohaterką) a Alanem Benettem. Myślę, że powodem ich dogadania się był fakt, że tak bardzo różnili się od reszty sąsiadów z Camden Town. Ekscentryczna staruszka i samotny pisarz znaleźli wspólny język. Oczywiście nie obyło się bez kłótni, bez dezaprobaty innych mieszkańców, bez chwil zwątpienia, jednak tych dwoje ludzi przyzwyczało się do siebie tak bardzo, że po pewnym czasie świadomie bądź nie, nie potrafili się ze sobą rozstać.

Film pokazuje piękną, oryginalną, przypadkową wręcz przyjaźń, siłę niezwyklej kobiety po przejściach oraz to, jak życie może się zmienić za sprawą jednej osoby. Mimo to, nie jest to film dla wszystkich. Akcja dzieje się bardzo powoli, nie jest ona dynamiczna, a większość fabuły znajduje się między słowami. Aktorstwo jest na najwyższym poziomie, jednak gra aktorów jest dosyć powściągliwa. Polecam ten film osobom, które lubią niedopowiedziane sytuacje, ciekawe, oryginalne postacie oraz wszystkim, którzy są zainteresowani prawdziwymi historiami. Jeszcze raz bardzo zachęcam do obejrzenia filmu, chociażby z powodu samej Maggie Smith, która po prostu lśni w tej produkcji. Na koniec jeszcze wspomnę, że takich właśnie filmów brakuje dzisiaj. Prosty, z przesłaniem, niebanalny, z odrobiną czarnego humoru i przede wszystkim pokazujących, że w niektórych miejscach wciąż istnieje człowieczeństwo.

Lilia Hadj Said

### Les Misérables: Nędznicy. Reż. Tom Hooper. Wielka Brytania, 2012.

Z uwagi na jesienne i nudne wieczory zrobiłam listę filmów, które chciałabym obejrzeć. Znalazły się tam zarówno polskie filmy, jak i zagraniczne. Pierwszą produkcją, którą postanowiłam zobaczyć był musical „Les Misérables: Nędznicy”. Jest to adaptacja powieści Victora Hugo. Za reżyserię odpowiedzialny był Tom Hooper, który za film pt. „Jak zostać królem” został obsypany czterema Oscarami i wieloma innymi nagrodami. Także „Nędznicy” otrzymali wiele nagród, m.in. trzy Oscary w kategoriach: najlepsza aktorka drugoplanowa Anne Hathaway, najlepsza charakterystyka i fryzury, najlepszy dźwięk Andy Nelson, Mark Paterson, Simon Hayes.

Przedstawione w filmie wydarzenia rozgrywają się na przestrzeni lat, począwszy od roku 1815. Głównym bohaterem jest Jean Valjean (Hugh Jackman) galernik, skazany za kradzież chleba na długoletnie i ciężkie więzienie. Poznajemy go w ostatnim dniu odbywania jego kary. Tu spotykamy też Javerta (Russell Crowe), który gardzi więźniami. Odtąd będzie on podążał stale śladem Valjeana. Valjean niedługo cieszy się wolnością – szybko okazuje się, że za murami więzienia nic dobrego go nie czeka. Dokumenty byłego więźnia uniemożliwiają mu zdobycia pracy. Zdesperowany trafia do pewnego biskupa, który jako jedyny przyjmuje go na noc i karmi. Dzięki temu, że pomaga księdzu Valjean staje się Madeleine'em, szanowanym przemysłowcem, a potem burmistrzem miasta. Jest tylko jeden człowiek, w którym burmistrz wzbudza podejrzenia - komendant miejscowej policji Javert. W musicalu pojawiają się jeszcze trzy istotne postacie. Pierwszą z nich jest biedna Fantyna (Anne Hathaway). Kobieta ma małą córeczkę Cosette, aby zdobyć pieniądze Fantyna, m.in. ścina i sprzedaje swoje piękne długie włosy. Drugą jest właśnie Cosette. Bohaterkę tę grają dwie aktorki małą Cosette - Isabelle Allen i dorosłą - Amanda Seyfried. Trzecia postać to Marius Pontmercy (Eddie Redmayne), który jest młodym rewolucjonistą o szlacheckim pochodzeniu, w którym zakochuje się Cosette.

W filmie pojawiają się oryginalne utwory z musicalu oraz specjalnie napisana przez Claude-Michela Schönberga. Piosenka pt. „Suddenly” zaśpiewana przez Hugh Jackmana była nominowana do Oscara

W filmie oprócz świetnie zaśpiewanych piosenek, podobało mi się odzwierciedlenie realiów tamtej epoki. Wielkim plusem jest tutaj dobrze dobrana obsada, występują aktorzy, którzy mieli już doświadczenie z musicalami, m.in. Hugh Jackman oraz Amanda Seyfried. Jeśli jesteście miłośnikami musicali to musicie koniecznie zobaczyć ten film. Polecam.

Klaudia Kogut

## opowiadanie

### Kruk (2)

Po powrocie do domu jedyne o czym myślałam, to moja reakcja na śmierć tego człowieka. Byłam wręcz zadowolona z siebie. Jakbym to ja go zabiła, a przecież tego nie zrobiłam. Nie wepchnęłam go pod koła ciężarówki. To nie było w tej chwili jednak ważne tak, jak to, że moje oczy z jakiegoś powodu przybrały szkarłatną barwę.

Zerknęłam do lustra wiszącego na ścianie, wciąż były czerwone. Usłyszałam nagle krakanie. Podeszłam do okna i otworzyłam je na oścież. Wychyliłam się, ale nie zobaczyłam ptaka. Odwróciłam się i prawie krzyknęłam, kiedy zobaczyłam kruka siedzącego na komodzie, stojącej obok lustra. Patrzył na mnie swoimi ciemnymi oczami. Dopiero zauważyłam, że na grzbiecie ma przywiązaną kartkę zwiniętą w rulonik. Kruk zakrakał i poruszył głową, jakby chciał, żebym podeszła do niego. Tak też uczyniłam, będąc przy tym wciąż w lekkim szoku. Zbliżyłam się do niego ostrożnie i chwyciłam dwoma palcami rulonik. Teraz mogłam dostrzec, że był przywiązany do ptaka czarną tasiemką. Chwyciłam jej koniec i odwiązałam kartkę. Kruk obserwował uważnie każdy mój ruch. Oddaliłam się od niego, a następnie rozwinęłam papier. Na niej znajdował się króciutki list napisany ciemnoczerwonym atramentem:

*Witaj Cóрко*

*Niedługo się spotkamy, ale przed tym musisz coś dla mnie znaleźć. Dziennik Richard'a Warrten'a, z niego dowiesz się czego od ciebie oczekuję.*

S

List wydawał się dziwny i podejrzany. Nie rozumiałam go. Co miał do tego mój dziadek, o którym moja mama mówiła tylko to, że był szalony? Dlaczego nadawca nazwał mnie córką? Czemu kruk przyniósł mi list? I kim był ten tajemniczy „S”? To musiało mieć związek z tym, co się ze mną działo. Tylko musiałabym znaleźć dziennik, ale nie wiedziałam, gdzie mógł być. Spojrzałam jeszcze raz na liścik trzymany przeze mnie. Zauważyłam coś w rodzaju sadzy na nim. W jednej chwili na jednym rogu kartki zaczął się tlić mały płomień, by w następnej sekundzie pochłonąć cały list. Ten ogień nie parzył, był ciepły, ale nie ranił mnie. Kolejne pytanie, na które nie znałam odpowiedzi...

– Raven! – usłyszałam krzyk macochy. Czyli już wróciła. Moja prawdziwa matka zmarła przy porodzie, a potem ojciec ożenił się po raz kolejny. Niestety ta jego druga żona, kiedy go nie ma, jest dla mnie okropna. Nie nawidziłam jej całym sercem. Zwłaszcza smrodu papierosów, który roztaczała przy każdym kroku. Potrafiła wypalić dwie do czterech paczek dziennie. Byłam zdziwiona, że jeszcze nie dostała raka. Niestety ojciec zmarł rok temu, o ironio, na raka płuc i zostałam z nią sama.

Zeszłam do kuchni, żeby dowiedzieć, czego ode mnie oczekiwała. Jak zwykle miała, jakby zobaczyła bezdomnego.

– Czemu podłoga nie wymyta? – odezwała się surowym tonem.

– Dopiero wróciłam – odpowiedziałam krótko.

– Oczywiście, jak zwykle. Powinnaś być wdzięczna, że w ogóle cię tutaj trzymam. Mogłam cię oddać, ale twój ojciec chciał, żebym się tobą zajęła.

Przewróciłam oczami, ignorując to, co do mnie mówiła. Zawsze mówiła to samo.

– Raven! Pytam cię po raz trzeci, gdzie moja zapalniczka?

– Skąd mam wiedzieć? Zawsze ją nosisz przy sobie – odezwałam się nieco ostrzej niż zamierzałam.

– Wyrażaj się – syknęła i podeszła do kuchenki gazowej, chcąc odpalić papierosa od niej. Zmrużyłam oczy, patrząc jak schyla się z papierosem w ustach i na oślep próbuje włączyć jeden z palników. W końcu jej się udało, ale z niego buchnął płomień, przez co odskoczyła przerażona, po chwili zobaczyłam, że twarz miała całą w oparzeniach. Krzyczała z bólu. Podeszła do kranu i odkręciła kurek, żeby ochłodzić twarz zimną wodą. Nie drgnęłam z miejsca.

Czas, jakby dla mnie zwolnił. Spojrzałam w prawo i dostrzegłam nóż leżący na blacie. Chwyciłam go i podeszłam do niej. Jakiś głos gdzieś z tyłu głowy szepnął „Zrób to”. Za to na parapecie za oknem dostrzegłam kruką. Przymknęłam oczy i zrobiłam to, co trzeba było zrobić już dawno.



Pół godziny później zmywałam krew z moich rąk i dopiero dochodziło do mnie to, co zrobiłam, ale ona na to zasłużyła. A przynajmniej tak myślałam. Nie mogłam dłużej zostać w tym domu. Prędej czy później ktoś się mógłby zorientować, co się wydarzyło. Szybciej niż mi się wydawało. Zaczęłam przeszukiwać cały dom w poszukiwaniu dziennika dziadka. W końcu to był kiedyś jego dom, ale nic nie znalazłam. Dopiero około północy pomyślałam o starej, drewnianej szopie stojącej na podwórku. Wzięłam latarkę i wyszłam na zewnątrz. Poszłam do szopy i zaczęłam się rozglądać po niej. Poza narzędziami niczego tu nie znalazłam. Moją uwagę przykuł włącznik światła, którego wcześniej nie zobaczyłam. Przełączyłam go i zobaczyłam pentagram narysowany na deskach.

– Ultrafiolet – szepnęłam. – Sprytne.

Popukałam deski i zajrzałam między nie. Pod spodem było

jakiś pomieszczenie. Zauważyłam zawiasy naprzeciw mnie. Musiałam jakoś otworzyć właz, więc wzięłam łom i wsunęłam go w szczelinę. Siłowałam się, próbując rozewrzeć wejście. W końcu zdenerwowana skoczyłam na jeden koniec łomu i udało mi się uchylić kłapę, przewracając się przy tym na podłogę. Chwyciłam kłapę i uniosłam ją. Dotarł do mnie zapach gnijących ciał. Jęknęłam z obrzydzeniem, ale zeszłam na dół. Wokół wisiały zwierzęta w różnych etapach rozkładu, były to głównie wiewiórki i koty. Na ścianach wisiały odwrócone krzyże, a przy samej ścianie stało biurko. Były na nim dwie kartki, jedna większa, druga mała z zapisanymi datami. Wzięłam do ręki tą większą:

*Witaj, jeśli to czytasz to znaczy, że On cię wybrał i wszystko poszło zgodnie z planem. Świat zewnętrzny nigdy tego nie zrozumie, ale jeśli chcesz dowiedzieć się więcej, to znajdź grób osoby na cmentarzu z datami, które zapisałem na kartce leżącej obok. Więcej nie mogę napisać, on cały czas mnie obserwuje i nazywa szaleńcem. Jeszcze zobaczymy kto jest szalony...*

RW

Wzięłam do ręki mniejszą kartkę i uniosłam głowę. Dopiero wtedy dostrzegłam nad biurkiem jakąś zasłonę. Zdjęłam ją i moim oczom ukazało się popękane lustro z wielkim napisem „ŚWIAT NIE ZROZUMIE”. Czegokolwiek byłam teraz częścią było za późno, żeby się wycofać. Usłyszałam krakanie za sobą. Odwróciłam się w stronę źródła dźwięku. Na ziemi stał kruk i wpatrywał się we mnie.

– Wiesz na który cmentarz mam iść? – spytałam, nie spodziewając się odpowiedzi. On jednak skinął łebkiem i wyliczał z pomieszczenia...

Natalia Kapitaniec

## Poznaj grę... Orwell

Wyobraź sobie świat, w którym za pomocą maszyn możesz wylapywać potencjalne zagrożenia. Świat, w którym bez problemu możesz czytać prywatną korespondencję ludzi, a nawet podsłuchiwać ich rozmowy telefoniczne. Jednak czy ten system, może być dobrą opcją do odkrycia zbrodni? Poznaj grę... Orwell.

*Orwell* (pełna nazwa – *Orwell: Keeping an Eye on You*) jest grą z gatunku *komputerowa gra symulacyjna*, czyli rozgrywki, której zadaniem jest imitacja doznań, jakie człowiek doznaje w codziennym życiu. Została wydana 20 października 2016 roku przez Osmotic Studios. Jej kontynuacją jest wydana w 2018, gra *Orwell: Ignorance is Strength*.

O czym ona jest? Akcja rozgrywa się w fikcyjnym kraju o nazwie **Nacja**. Doszło tam do ataku terrorystycznego. Celem gracza jest wskazanie, kto za tym stoi. Nie będzie to takie proste. Podczas rozgrywki poznajemy różne postacie, lecz naszym sprzymierzeńcem jest **Sykes**. W pewnym sensie pomaga nam oraz ocenia dane, które mu dostarczamy.

Gra wyróżnia się mechaniką – nie poruszamy się w niej. Wystarczy nam tylko myszka, dzięki której przeciągamy informacje o podejrzanych. To, co wybierzemy, może mieć wpływ na przyszłość naszych bohaterów, a nawet prowadzić do oplakanych skutków. *Orwell* jest podzielony na pięć odcinków, w których występują różne postacie, a przede wszystkim... więcej informacji o nich oraz powiązań z poprzednimi bohaterami.

Podsumowując *Orwell* jest grą dla każdego, kto lubi symulacje oraz nowe możliwości, jeżeli chodzi o gry. Twórcy oferują nam nie tylko ciekawą fabułę, ale też grafikę. Gracz nie będzie też narzekać na nudę, mając do odkrycia wiele zakończeń – nie tylko odcinków, ale również całej gry. Jest ona dostępna na Steam'ie, lecz płatna (przez jakiś czas była darmowa). Wersja językowa wyłącznie angielska.

*Orwell'a* poznałam przez mojego znajomego. Pobrałam za darmo i nie pożalowałam. Początkowe przejście gry zajęło mi łącznie pięć godzin (z przerwami), lecz kiedy poznawałam kombinacje szło mi coraz szybciej. Urzekła mnie także grafika oraz różne możliwości skończenia rozgrywki. Obecnie staram się odkrywać nowe zakończenia, lecz w roku szkolnym może być to utrudnione. A czy Ciebie wciągnie świat *Orwell'a*?

Wiktoria Bronkowska



Źródło: keengamer.com

### czy wiesz, że...

## Mowa kwiatów

**Kwiaty. Wydawałoby się, że są one tylko estetycznym elementem otoczenia, ozdobą postawioną na parapet bądź zajęciem starszych pań, które, przeżywszy sędziwe życie, wolny czas spędzają na doglądaniu swoich roślinek. Otóż, nie zawsze tak było.**



Zdj. Kornelia Piątek

Już od najdawniejszych czasów każdy kwiat z osobna miał inne znaczenie i każdy był odpowiedni na inną okazję. Ozdabiano nimi domy, ołtarze, ulice, pomniki, honorowano nimi zmarłych oraz oczywiście, dawano sobie. Kiedy dostojni dżentelmeni wręczali swoim wybrankom takie ozdoby, oprócz umilenia dnia ich podarki miały swoje drugie dno. Podarowane bukiety stanowiły całe listy, czasem nawet wiersze. Również liczba oraz ułożenie roślin w bukietcie miała znaczenie. Posadzone w ogrodzie kwiaty także niezwykle świadczyły o właścicielu. Obecnie zostało to prawie zapomniane i tylko garstka osób wie, że nawet najmniejsza koniczyna ma swoje własne znaczenie.

**Róże o pomarańczowo-żółtym odcieniu** mają kilka bardzo optymistycznych znaczeń. Podarowane przez kogoś, z kim rozpoczynamy romantyczne interakcje mogły wyjawiać, że oczekuje on kolejnego kroku, ponieważ w tym przypadku mówią „chcę czegoś więcej”. W innych sytuacjach mają one bardziej uniwersalne znaczenie – „dziękuję ci, jestem z ciebie dumny”. Z kolei **róża różowa** jest bardzo słodką i niewinną myślą. Idealnie nadają się na pierwszą randkę, rocznicę lub po prostu jako

wyraz czystej sympatii. Oznacza ona „bardzo Cię lubię” lub „podziwiam Cię”.

Swoją nazwę zawdzięczający słońcu kwiat nie ma już tak 'jasnego' znaczenia. **Słonecznik** jest w kolorze żółtym, który zwykle u kwiatów oznacza zazdrość. Sam oznacza on dumę, pychę oraz niewdzięczność. Podarowany przez kogoś może być swego rodzaju upomnieniem. Jednak, czasem, cały bukiet słoneczników mówił „lubię Cię”, jeśli został wręczony przez bliską nam osobę.

**Mak**, chociaż jest w kolorze czerwonym, który zwykle wśród kwiatów kojarzony jest z namiętną miłością, ma zupełnie inne znaczenie. Jest wyrazem pocieszenia i wsparcia w trudnych sytuacjach. W średniowieczu był symbolem rycerskości i co męźniejszym wojownikom wręczano bukiety właśnie z maków. Uważano, że odpędza złe moce.

**Chryzantemy** mogą się kojarzyć wyłącznie z przemijaniem i Świętem Zmarłych, jednak mają ona też swoje pozytywne znaczenia. Te w kolorze **czerwonym** są wyrazem składania głębokiej miłości, są idealne do zaręczyn i rocznic ślubu.

**Chryzantemy złociste**, wbrew znanej i nieco niecenzuralnej piosence, nie mają nic wspólnego ze zdradą. Oznaczają ukrywaną miłość, a podarowane ich wprost mówi „śnię o Tobie”. Z kolei białe są symbolem prawdy i mogą występować w bukietach wyrażających chęć poprawy i przeprosiny.

**Goździk** ma wiele znaczeń w zależności od koloru. Białe obiecują bezwzględną lojalność i szczerą, czerwone są znakiem niespełnionej namiętności, nieraz mogą być zaproszeniem do nieco głębszej sytuacji. **Różowy** oznacza „czekaj na mnie” i był używany przez nieszczęśliwych kochanków, których miłość była zakazana. Cały bukiet goździków jest znakiem odmowy.

**Bez** był używany szczególnie przez młode osoby. Oznacza on pierwsze zakochanie, miłość niedoświadczoną ale szczerą i niewinną. Mówi także o uczuciu porywającym i szaleńczym. W niektórych przypadkach może być wyrazem wdzięczności za przyjaźń. Zwykle występuje w kolorze niebieskim, który w mowie kwiatów oznacza wierność.

**Konwalie** mają bardzo wdzięczne znaczenie. Można je podarować osobie, której urodę podziwiamy. Są symbolem delikatności i niewinności. Jeśli ktoś podaruje konwalie, oznacza to, że jest nieśmiały, ale jego intencje są czyste.

Każdy kwiat ma swoje własne, niezwykle znaczenie, ale jeśli dane nam się nie podoba to zawsze można wymyślić własne, lub sprawdzić czy roślina nie ma kilku. Niestety, tradycja posyłania kwiatowych bukietów wymarła i obecnie nikt nie pamięta między innymi o tym, że popularne teraz **kaktusy** są symbolem nieufności i rodzajem ostrzeżenia. Miejmy nadzieję, że może kiedyś powrócą czasy cieplejsze dla wszelkiego rodzaju kwiecica.

Noemi Domańska

## obóz naukowy *Grecja 2018*

W dniach od 26 maja do 3 czerwca 2018 r. młodzież naszej szkoły brała udział w obozie naukowym do Grecji. Po powrocie powstały relacje z tej niezwyklej podróży, które prezentujemy w naszej gazecie.

### Wielka grecka przygoda

**Grecja to kraj różnorodny, nasycony piękną przyrodą i cudownym klimatem.**

**To kolebka kultury z najważniejszymi starożytnymi zabytkami. To niezwykle kraj, którego piątą część stanowią wyspy, a jest ich około 3 tysiące. Grecja to także wspaniałe plaże, surowe krajobrazy z ubogą roślinnością, kontrastują z błękitem morza i głębokimi kanionami.**

Podróż swą na południe Europy zaczęliśmy z Wrocławia autokarem, przez Włochy, gdzie przesiedliśmy się na prom, aby dotrzeć do wymarzonego celu. Każdy na pokładzie musiał sobie znaleźć miejsce do spędzenia tej nietypowej nocy. Rano zjedliśmy śniadanie, a po nim zaczęły się zajęcia. Lekcję poprowadziła pani Margarita Niwelt. Warsztaty pozwoliły na zintegrowanie się z innymi uczestnikami obozu naukowego. Następnie nasi starsi koledzy- maturzyści, podzielili się swoim doświadczeniem i emocjami związanymi z egzaminem dojrzałości, udzielając nam wielu cennych wskazówek. Po aktywnie spędzonym poranku, w końcu nasz prom dotarł do upragnionego celu – Patry. Wszyscy z radością wysiedliśmy na ląd i delektowaliśmy się pierwszymi wrażeniami i uroczymi widokami.

Po chwilach zachwyty, wsiedliśmy do autokaru i wyruszyliśmy do naszej pierwszej atrakcji – **Olimpii**. Za autokarem rozciągał się piękny widok na grecką naturę.

Gdy dotarliśmy na miejsce przywitaliśmy się z naszą przewodniczką, która zaprowadziła nas do muzeum. Lekcje zostały poprowadzone w języku angielskim, co pozwoliło sprawdzić nasze umiejętności. W muzeum mogliśmy zobaczyć m.in. V



**świątynię Zeusa czy legendarny stadion igrzysk olimpijskich.** Po wizycie w tym wspaniałym miejscu pojechaliśmy do hotelu (4 gwiazdkowego ! ☺) Przed zakwaterowaniem zjedliśmy pyszną obiadokolację. Po uczcie udaliśmy się do pokoi i wykończeni, ale i usatysfakcjonowani atrakcjami dnia pierwszego poszliśmy spać.

Marta Kubiak i Justyna Kanabrocka

\*\*\*

Podczas pobytu w Grecji podziwialiśmy oczywiście Ateny, czyli stolicę oraz największe miasto na Półwyspie Peloponeńskim. Jest jednym z najważniejszych ośrodków turystycznych Europy z zabytkami kultury antycznej. Ateny są dziesiątym co do wielkości zespołem miejskim w Unii Europejskiej z 3,5 mln mieszkańców. Za teren Aten ich mieszkańcy uznają całą szczerlnie zabudowaną równinę, rozciągającą się pomiędzy Zatoką Saronką Morza Egejskiego, a czterema górami i częściowo także na ich zboczach. Są to wzgórza:

**Egaleo** (wysokość 359 i 414 m n.p.m.) od południowego zachodu,

**Parnita** (1423 m n.p.m.) od zachodu i północnego zachodu,

**Hymet** (1026 m n.p.m.) od wschodu,

**Pentelejkon** (1108 m n.p.m.) od północy.



**non**, czyli dawną świątynię Ateny, wybudowaną w V w. p.n.e. Jest to najsłynniejsza i największa budowla Akropolu. Rzeźby ją zdobiące wykonał słynny Fidiasz. Niestety okrutny los obszedł się okrutnie z Partenonem. Budowla była przebudowywana, niszczona, a w końcu, gdy była składem amunicji, wyleciała w powietrze. Na początku XX w. podjęto pierwszą rekonstrukcję Partenonu. Obecnie świątynia jest w restauracji.

Poza Partenonem na Akropolu trzeba też zobaczyć **monumentalną marmurową bramę wejściową do świątyni**. Choć Propylejów nigdy nie ukończono, stały się one wzorem dla wielu późniejszych budowli – m.in. dla Bramy Brandenburskiej w Berlinie. Na południowym zboczu Akropolu uwagę turysty wzbudza zaś **Odeon Heroda Attyka** – wybudowany w II w. po Chrystusie teatr przeznaczony do koncertów muzycznych (do dzisiaj słynie ze wspaniałej akustyki). Obiekt zniszczony w 267 r. odbudowano w latach 50. XX w.

**Muzeum Akropolu w Atenach** (gr. Μουσείο Ακρόπολης) – muzeum archeologiczne poświęcone znaleziskom z akropolu ateńskiego. Nowy gmach muzeum, zaprojektowany przez zespół szwajcarskiego architekta Bernarda Tschumiego, został otwarty dla zwiedzających 20 czerwca 2009.

**Plac Sindagma**, Plac Konstytucji znajduje się w samym centrum Aten. Nazwa nawiązuje do pierwszej Konstytucji Grecji, którą wydał 3 września 1843 pierwszy król niepodległej Grecji Otton I. Tutaj podziwialiśmy w wielkim upale zmianę warty, dokonywaną przez greckich żołnierzy. Było to bardzo ciekawe widowisko. Potem zobaczyliśmy jeszcze okazały **łuk triumfalny cesarza**

**Hadriana**, za panowania którego ukończono budowę przybytku poświęconego królowi bogów.

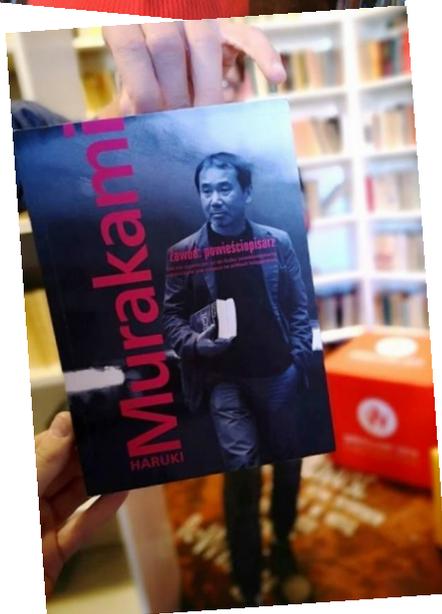
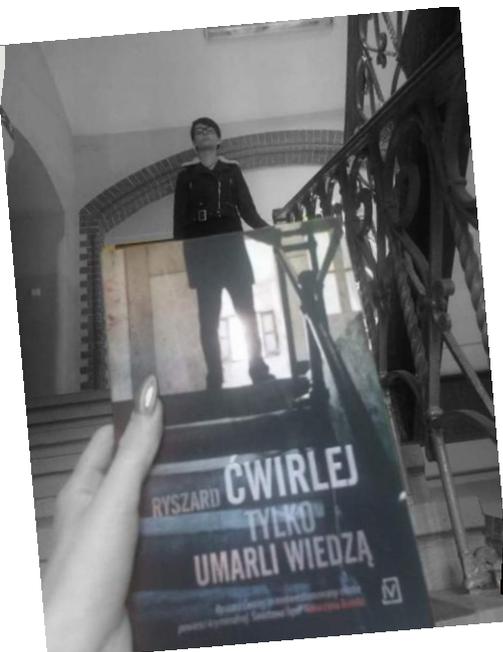
Po zwiedzaniu pięknego i pełnego tajemniczości miasta mieliśmy czas wolny na starym mieście, dzielnicy zwanej **Kolonaki**, gdzie mogliśmy nabrać sił, aby wrócić szczęśliwie i pełni entuzjazmu do hotelu.

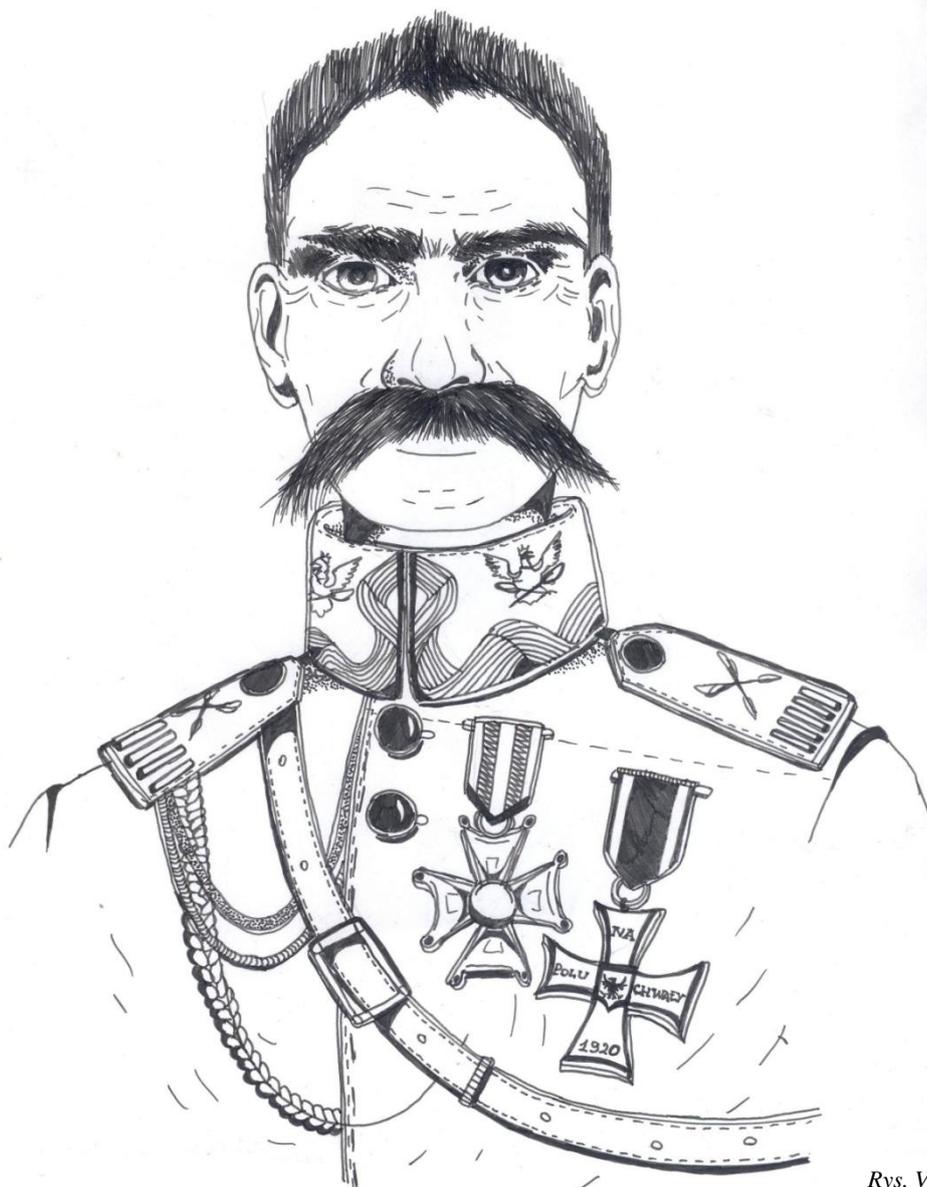


Natalia Sokołowska i Dominika Ląd

## Literacko-fotograficzna zabawa z książkami

We wrześniu pierwszoklasiści w ramach projektu Kulturalna Siedemnastka otrzymali zadanie wykonania od 1 do 3 zdjęć sleeveface, czyli takich, których elementem jest okładka książki wmontowana w obraz w taki sposób, że widoczna jest część twarzy, ciała czy sylwetki. Poniżej prezentujemy najlepsze fotografie.





*Rys. Veronika Reshetnikova*

## **od redakcji**

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do współtworzenia Cenzurki. Jeżeli chcecie dzielić się z rówieśnikami swoją twórczością, spostrzeżeniami, myślami, zaangażujcie się w pracę nad naszą gazetką. Ciekawe teksty chętnie wydrukujemy.

Możecie je dostarczyć do biblioteki szkolnej lub przesłać na adres e-mail: **biblioteka.lo17@wp.eu**.

**Czekamy na Was i Wasze pomysły codziennie w bibliotece szkolnej!**

**Autorzy tekstów, rysunków i zdjęć:**

Lilia Hadj Said, kl. 3F; Klaudia Kogut, kl. 3B; Urszula Żmuda, kl. 3F;

Adrianna Radzikowska, 3F; Ola Urbańska, kl. 2E; Kornelia Piątek, kl.2A; Wiktoria Bronkowska, kl.2D;

Natalia Kapitaniec, kl. 2D; Veronika Reshetnikova, kl.2C; Sylwia Czuchnicka, kl. 2A; Julia Eilmes, kl. 1F;

Natalia Sokołowska, kl. 2A; Dominika Łąd, kl.2A ; Jakub Kycia, kl. 1F; Julia Korczak, kl. 1F ; Klaudiusz Krzyżanowski, kl.1F;

Weronika Mikoś, kl. 1F; Julia Adryjanek, kl.1E; Noemi Domańska, kl. 1F ; Marta Kubiak, kl. 2E; Justyna Kanabrocka, kl. 2E;

oraz Patrycja Zygadło – absolwentka.

Opiekę nad całością prac sprawują nauczyciele: Jolanta Nogaj i Lucyna Grochocka – bibliotekarki.

Współpraca: Justyna Helminiak-Nowak – polonistka.

**Aby wszystko było jasne...**

**Treści prezentowane w gazetce są wyrazem indywidualnych przekonań autorów, opiekunowie ingerują jedynie w przypadku poważniejszych naruszeń zasad ortografii, gramatyki i dobrych obyczajów.**